SIERPIEŃ'80

Tygodnik NSZZ „Solidarność"

W numerze:

- Z czym na Zjazd? — rozmowa z przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Regionu „Pobrzeże" — Pawłem Michalakiem
- Z regionu
- Powaga satyry — wywiad z Jackiem Fedorowiczem dla „Sierpnia 80"
- Moim zdaniem

NR 16 (34) KOSZALIN, 10 WRZEŚNIA 1981 R. CENA 5 ZŁ

I KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

Referat sprawozdawczy Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" (fragmenty)

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" ma za sobą rok faktycznego, a dziesięć miesięcy prawnego istnienia. Przedstawiając sprawozdanie z tego okresu działalności, Krajowa Komisja Porozumiewawcza ma pełną świadomość, że ten krótki czas istnienia związku miał decydujące znaczenie dla formowania się i przyszłości niezależnego ruchu zawodowego, jak też dla losów naszego kraju. Dlatego też sprawozdanie nasze dotyczy nie tylko pracy samej KKP, ale działań zbiorowych „Solidarności" w tym okresie.

I Zjazd zamyka założycielski okres istnienia naszego związku: na wszystkich szczeblach terytorialnych istnieją już władze związkowe, powołane na drodze demokratycznych wyborów. Na obecnym Zjeździe powołamy krajowe instancje związku, zamykając w ten sposób kampanię wyborczą w przewidzianym przez statut, dziesięciomiesięcznym okresie, mimo, że mieliśmy znaczne opóźnienia w regionalnych walnych zebraniach delegatów. Czas nie sprzyjał normalnej pracy we wnątrzzwiązkowej. Byliśmy przecież ustawicznie wciągani w sytuacje konfliktowe, przechodziliśmy, niemal bez wytchnienia od jednego konfliktu do następnego, w stanie najwyższego zagrożenia znajdowały się nie tylko interesy ludzi pracy i związku, ale samo istnienie „Solidarności" i losy kraju. Nie jesteśmy w stanie w chwili obecnej przedstawić Zjazdowi pełnej oceny wydarzeń minionego roku, ani też szczegółowego raportu o powstawaniu organizacji zakładowych i regionalnych związku. Walne zebrania delegatów, jakie odbywały się w ostatnich miesiącach we wszystkich regionach kraju, dały już okazję do wstępnego podsumowania prac założycielskich i organizacyjnych „Solidarności" jak też oceny ewolucji ogólnej sytuacji w kraju. Jesteśmy przekonani, że I Zjazd, zmierzając do zarysowania programu działań naszego związku, dokona tak że oceny dotychczasowej naszej drogi i rozważy doświadczenia minionych miesięcy. Mamy pełną świadomość, że jesteśmy dopiero na początku obranej przez nas drogi i że to wszystko jest przed nami. Konkretne rezultaty naszych działań w zestawieniu z naszymi pragnieniami i nadziejami mogą się zdawać nikłe i niewystarczające. Ale jednocześnie jesteśmy przekonani, że powstanie i istnienie „Solidarności" — zrodzonej z walki o prawa robotnicze i obdarzonej ogromnym zaufaniem społecznym, zmieniło i zmienia życie społeczne i polityczne naszego kraju. Nie nadużyjemy słowa stwierdzając, że w Polsce dokonuje się rewolucja, której główną siłą jest „Solidarność". Przytłoczeni ciężarem katastrofy ekonomicznej, która jest dziedzictwem władzy przedsierpniowej i rezultatem braku konsekwentnej polityki naprawy i reformy ze strony władz po sierpniu 1980 roku — niekiedy nie dostrzegamy w pełni, że Polska posierpniowa staje się innym krajem, niż przedtem.

Przed sierpniem rozczarowane i zniechęcone społeczeństwo poddawało się długo, na ogół biernie, narzuconemu systemowi władzy i gospodarki. W ostatnich latach jednak opór wobec nieudolnej polityki gospodarczej, kłamliwej propagandy oraz poniewierania godności ludzkiej narastał i groził niekontrolowanym wybuchem gniewu o nieobliczalnych konsekwencjach. Ludzie sprawujący rządy bali się zarówno społeczeństwa jak i reform — czyli jakichkolwiek zmian systemu, które mogłyby ograniczyć ich władzę. Na szczęście były w narodzie siły zdolne podjąć dzieło odnowy. Z działania tych sił narodziła się „Solidarność". Nigdy nie zamarła tradycja niezależnego ruchu robotniczego i związkowego, żywa była pamięć i doświadczenie robotniczego protestu Poznania, Wybrzeża, Radomia i Ursusa. Z tych doświadczeń wykształciła się świadomość i wola walki o prawa pracownicze i obywatelskie, a zarazem solidarnoć, opanowanie i dyscyplina, które były znamieniem wielkich akcji strajkowych ubiegłego roku. Z tych doświadczeń wyrósł ruch wolnych związków zawodowych. Tradycje robotnicze ożywiły i wsparły ruchy inteligencji i młodzieży, które rozwinęły się z protestu przeciw totalitaryzmowi i represjom, w imię solidarności i godności człowieka oraz wartości narodowych i religijnych. Niezależne ruchy społeczno-polityczne utworzone dla obrony robotników oraz praw ludzkich i obywatelskich: KOR, ROPCIO, środowiska uniwersyteckie, TKN, DIP, środowiska klubów inteligencji katolickiej oraz duszpasterstw oraz środowiska młodzieży (SKS, RMP) wniosły wielki wkład do dzieła odnowy kraju. Ogromną rolę odegrał Kościół. Przechowując narodowe tradycje starał się duchowo i moralnie umacniać ubezwłasnowolniony naród oraz występował przez wiele lat jako jedyny publiczny obrońca ludzi pracy i wyraziciel społecznych potrzeb. Bronił godności ludzkiej i wolności obywatelskich oraz starał się osłaniać niezależne ruchy społeczne. Wielka postać prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego, była symbolem narodowej godności, zarazem i mądrości politycznej Kościoła. Wybór papieża Polaka i jego pielgrzymka po kraju była zwieńczeniem chlubnego dzieła Kościoła i ważnym czynnikiem narodowego przebudzenia.

„Solidarność" jako wielka realna siła stwarza szansę społecznej równowagi, w której człowiek będzie chroniony, a władza skutecznie kontrolowana. Nie mniej ważne jest jednak, że wielkie sierpniowe zwycięstwo zmieniło sytuację duchową i moralną narodu. Przyniosło wielki poryw nadziei. Ludzie uwierzyli, że może być lepiej, że jest sens w solidarnej pracy i walce, w demokracji i samorządzie, że jest sens w prawdziwym, społecznym zaangażowaniu. Ta wiara pozwala znosić wyrzeczenia i stawiać czoło trudnościom. I ten potencjał mocy i energii ludzkiej jest największą siłą. Jest gwarancją, że porozumienia mogą być dotrzymane. Nie wolno nam tego potencjału zmarnować.

„Solidarność" od początku podjęła walkę przeciwko groźbie przerzucenia kosztów kryzysu na barki społeczeństwa. Uzyskaliśmy jednak tylko częściowy sukces. Przeprowadzone zostały regulacje płac (na mocy punktu 8 Porozumień Gdańskich). Toczyliśmy o nie ostrą batalię. Znaliśmy sytuację kraju i walczyliśmy nie o to, aby podwyżki były wysokie lecz o to, by były sprawiedliwe. Opór władz sprawił, że cel ten nie został osiągnięty w pełni.

Oprócz regulacji płac do naszych osiągnięć możemy zaliczyć niektóre zmiany w systemie zabezpieczenia socjalnego. Przeprowadzono pierwszą fazę regulacji zasiłków rodzinnych, rozpoczęty został program wprowadzania zasiłków wychowawczych. Jednocześnie trwają intensywne i znacznie już zaawansowane prace nad likwidacją tzw. starego portfela. Związek nasz spowodował także rozpoczęcie prac nad zabezpieczeniem społecznym na wypadek bezrobocia. Trwają prace nad ustaleniem minimum socjalnego, które ma być podstawą minimalnych płac i świadczeń społecznych. Zrealizowano także pewną część porozumień branżowych.

Zdołaliśmy uzyskać realizację zasady wolnych sobót. W przytłaczającej większości zakładów pracy ich wprowadzenie nie pociągnęło za sobą żadnych negatywnych konsekwencji ekonomicznych. Tylko w części gospodarki pogłębiały się z tego powodu deficyty zatrudnienia rzutujące na wielkość produkcji. Najostrzej wystąpiło to w górnictwie.

Zwiększony czas wolny jest ciężko wywalczonym, historycznym zwycięstwem ludzi pracy w Polsce. Dążyć będziemy do konsekwentnej realizacji tej zasady. Związek powinien w szerszej mierze podjąć sprawę właściwego gospodarowania czasem wolnym, poprzez rozwój życia kulturalnego i form aktywnego odpoczynku. Jednocześnie rozważyć należy, w jakich formach można zapewnić bardziej elastyczne dysponowanie czasem pracy.

Mimo sukcesów, jakie osiągnął nasz związek, nie zdołaliśmy zabezpieczyć pracowników przed spadkiem poziomu życia. Skumulowane skutki kryzysu wystąpiły w okresie roku, jaki minął od powstania naszego związku z pełną siłą. Ich rezultatem jest przede wszystkim głęboki, nie notowany w powojennej historii Europy, spadek produkcji.

„Solidarność" dotychczas nie podjęła bezpośrednich działań w gospodarce. Nie zdecydowaliśmy się też przedstawić naszego własnego programu wyjścia z kryzysu i własnego programu reformy. Chcieliśmy — wbrew oskarżeniom — być przede wszystkim związkiem zawodowym. Nie dysponowaliśmy środkami działania. Nie mogliśmy wziąć współodpowiedzialności, nie mając wpływu na decyzję. Liczyliśmy na działania rządu. Rząd jednak okazał się niesprawny i dziś sytuacja gospodarcza jest dużo gorsza niż przed rokiem. Jest katastrofalna.

Nie zapominając o tym, że jesteśmy związkiem zawodowym, nie zapominając o ryzyku, jakie niesie bezpośrednie angażowanie się związku w działania gospodarcze, musimy jednak na Zjeździe opracować strategię aktywnego działania w gospodarce.

Jesteśmy gotowi uczestniczyć w wypracowaniu i realizacji programu ratowania gospodarki ale też musimy się strzec zasady, którą kierowaliśmy się w ciągu ubiegłych miesięcy: nie wolno podejmować takich środków, które powodowałyby pogorszenie się sytuacji materialnej najuboższych grup ludności, lub też, które prowadziłyby do masowego bezrobocia. Aktywniej musimy się również zająć sprawą reformy gospodarczej. Naszą jest zasługą, że sprawa reformy znajduje się dziś w centrum zainteresowania opinii publicznej, że rząd został zmuszony do podjęcia działań w tym zakresie.

Porozumienie Gdańskie zapowiadało, że nowy związek uzyska prawo do własnych publikacji. Długie siedem miesięcy czekaliśmy na umożliwienie druku naszego pisma ogólnozwiązkowego — tygodnika „Solidarność", którego półmilionowy nakład (stale zresztą zagrożony brakiem papieru) nie zaspokaja naszych potrzeb. Powstanie własnego organu związku było wydarzeniem nie tylko w naszej pracy wewnętrznej, ale także w życiu społecznym w kraju. Rozszerzanie się sfery prawdy w obiegu informacji działa przecie, hamująco na upowszechnianie nieprawdy. Pojawiły się w normalnym obiegu — a to znaczy także pod nadzorem cenzury — inne periodyki związkowe w Szczecinie, Jastrzębiu, Koszalinie, Jeleniej Górze. Władze zapowiadają udzielenie zgody na publikację tygodników związkowych w kilku jeszcze miastach.

Monopol informacji i wyrażania opinii jaki panuje nadal w telewizji i radiu w sposób drastyczny narusza prawa społeczeństwa. Związek nasz domagał się ustanowienia społecznej kontroli nad programem radiowo-telewizyjnym, ale do tej pory ze strony władz dokonywane były w tym zakresie ruchy pozorne. Informacja i komentarze polityczne Telewizji Polskiej pozostają całkowicie w stylu przedsierpniowego systemu rządzenia, a „Solidarność" jest ustawicznie przedmiotem zjadliwej, wrogiej a najczęściej oszczerczej propagandy. W ciągu minionych miesięcy program polityczny Telewizji Polskiej zwiększał lub wytwarzał napięcie społeczne, wytwarzał rzeczywiste zagrożenie kraju.

KKP uważała stworzenie naszemu związkowi normalnych warunków dostępu do masowego przekazu za jeden z podstawowych środków budowania stabilizacji i spokoju społecznego w kraju. Domagaliśmy się prawa do repliki na ataki i zarzuty wymierzone przeciw „Solidarności", domagaliśmy się wyznaczenia — zresztą w niskim wymiarze — czasu antenowego dla audycji przygotowywanych przez nasz związek, domagaliśmy się utworzenia w Komitecie Radia i Telewizji specjalnych redakcji, które zajęłyby się sprawami „Solidarności". Do czasu Zjazdu nie uzyskaliśmy w tym zakresie żadnych konkretnych ustaleń.

Polityka KKP w sprawie dostępu do środków masowego przekazu sprowadzała się do żądania: chcemy mówić własnym głosem o swoich sprawach. Od żądania tego związek nie może odstąpić. W walce o jego realizację zmuszeni już byliśmy sięgać

(cd. na str. 2)

I KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

(cd. ze str. 1)

do akcji strajkowych i do działań protestacyjnych, do tej pory tylko na ograniczoną skalę. Za drogę najlepszą uważaliśmy stale rozpatrzenie sprawy środków masowego przekazu na drodze negocjacji między „Solidarnością" a rządem. Jednocześnie jednak KKP wyraża przekonanie, że im szybciej „Solidarność" uzyska dostęp do środków masowego przekazu, tym lepiej dla interesu społecznego. Nasz związek nie boi się krytyki, w jakikolwiek sposób byłaby ona sformułowana. Walczyliśmy natomiast o prawo do prawdy w komunikacji społecznej. I będziemy o to walczyć dalej.

Znamy przewagę dialogu nad konfrontacją, jednakże opór systemu, różnych konserwatywnych sił w aparacie władzy gospodarczej i politycznej, zmuszał nas wielokrotnie do posługiwania się ostatecznym argumentem, jakim jest strajk. Czyniliśmy to zresztą w sposób ograniczony, bo przecież jeżeli podliczyć wszystkie strajki w ciągu bieżącego roku, to się okaże że suma strajków pozostaje poniżej wysokości jednego dnia roboczego. Walczyliśmy o nasze najżywotniejsze prawa, o realizację pierwszoplanowych podpisanych przez rząd porozumień, broniliśmy naszego związku przed atakami, pomówieniami i bezprawiem. Staraliśmy się kontrolować poczynania rządu, dbając o ich zgodność z podstawowym interesem społecznym i dobrem związku. Działania naszego związku w toku minionego roku układały się w trzech typach programów: programie rewindykacyjnym, programie negocjacyjnym i programie działań samorządowych. W ramach tych programów realizowaliśmy nasze zadania związku zawodowego, jak też ruchu społecznego.

Program rewindykacyjny w sposób najpełniejszy odpowiadał formule związku zawodowego. Domagaliśmy się realizacji przyrzeczeń zawartych w porozumieniach postrajkowych, wspieraliśmy uzasadnione żądania poszczególnych branż i poszczególnych regionów. W imię interesów świata pracy żądaliśmy ochrony bytu materialnego polskich rodzin, ale także reformy gospodarczej, demokracji, respektowania praw ludzkich i obywatelskich. Im bardziej było widoczne, że rząd swoje przyrzeczenia płacowe i materialne realizuje w sposób pozorny, bo rosła masa pieniędzy bez pokrycia, tym bardziej w żądaniach nacisk kładliśmy na te, które dotykały zmian systemu ekonomicznego i społecznego, bo tylko wtedy uzyskiwaliśmy nadzieję, że uzasadnione żądania pracownicze i złożone przez władze przyrzeczenia zostaną kiedykolwiek spełnione. Rząd wzywał „Solidarność" do podjęcia współodpowiedzialności za jego własne, polityczne i gospodarcze decyzje, dążąc w ten sposób do przerzucenia na nas części winy za pogłębiający się kryzys i spadek stopy życiowej ludności. Nie mogliśmy przyjąć tej roli: nie mieliśmy przecież wpływu na skład rządu i na jego politykę.

Od samego początku stawialiśmy na negocjacje i mimo, że doświadczenia nie były pozytywne, wysuwaliśmy program systematycznych negocjacji. W strategii negocjacyjnej nie zdołaliśmy jeszcze stworzyć mechanizmów wpływu opinii związkowej na przebieg negocjacji. Program negocjacyjny sprawdzał się przede wszystkim w konkretnych pertraktacjach szczegółowych, których przedmiot był wyraźnie określony i które prowadziły do konkretnych ustaleń.

Program pozytywnych działań obecny był w życiu naszego związku od samego początku. Nie można było ograniczać się do sprawdzania i pobudzania systemu kontroli społecznej nad władzą, skoro rząd nie podejmował realizacji programu ratowania gospodarki kraju i gruntownej reformy ekonomicznej. Plan tworzenia samorządu pracowniczego wysunięty przez nasz związek był wyrazem świadomości, że kryzys się gwałtownie zaostrza i że chodzi o podjęcie samodzielnych działań na rzecz ocalenia kraju. Taki też charakter miało podjęcie kontroli nad stanem zaopatrzenia w żywność i nad gospodarką żywnościową w ogóle. Ten program działania związku, którego wyrazem był apel KKP z 12 sierpnia br., wynika z przekonania, że w obecnej sytuacji społeczeństwo musi się samoorganizować dla przetrwania i rozumnego gospodarowania. Przekonaliśmy się, że nie możemy przyglądać się bezczynnie postępującemu rozpadowi narodowej gospodarki. Stało się jasne, że musimy sami wziąć we własne ręce dzieło naprawy, wystąpić aktywnie z konstruktywnymi rozwiązaniami, że możemy przy tym liczyć na społeczną wiarygodność. Aby jednak poczynania nasze miały polityczne szanse realizacji, musimy uzyskać w drodze porozumienia z rządem warunki wstępne dla powstania systemu samorządów pracowniczych o uznanych przez drugą stronę uprawnieniach. Konieczne jest zatem przyjęcie formuły wzajemnej akceptacji. W realizacji kolejnych programów działań związek nasz pozostawał konsekwentnie wierny podstawowym zasadom porozumień społecznych.

Działanie Krajowej Komisji Porozumiewawczej, jako czołowej instancji naszego związku jest w największym stopniu odbiciem pracy międzyzakładowych komitetów założycielskich, przekształcających się ostatnio w zarządy regionalne. Nigdzie nie zapisana (np. w statucie lub dokumentach KKP), formuła federacyjności związku znalazła swoje potwierdzenie w praktyce życia związkowego, w metodach podejmowania decyzji, i sposobie ustalania ogólnej strategii. W trakcie rozwoju naszej organizacji od września 1980 r. widoczne są elementy procesu umacniania centralnych władz związku. Jednak tendencja ta miała swoje źródło głównie w dążeniu do usystematyzowanią działalności i w konieczności wypracowywania jednoznacznych dla całego związku opinii w olbrzymiej ilości spraw społecznych, zawodowych i publicznych.

W okresie zimy 1980 i wiosny 1981 KKP powołała kilka agend w Warszawie i w Gdańsku. Należą do nich Sekretariat KKP z siedzibą w Gdańsku, Dział Zagraniczny z siedzibą w Gdańsku, Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych działający w Warszawie i w Gdańsku. „Tygodnik Solidarność" z siedzibą w Warszawie i Biuro Informacji Prasowej „Solidarność" z siedzibą w Gdańsku.

Pierwszą agendą Krajowej Komisji Porozumiewawczej był jej Sekretariat. Organizację i kierownictwo Sekretariatu powierzono Grzegorzowi Grzelakowi. W ramach Sekretariatu KKP wyodrębniły się z czasem trzy działy. W Dziale Zarządów Regionalnych prowadzi się analizę bieżącej sytuacji w MKZ obsługę informacyjną MKZ gromadzi się dokumentację. W Dziale Krajowych Sekcji Branżowych i Zawodowych dokonuje się rejestracji sekcji, zbiera rewindykacje płacowe i socjalne, prowadzi się prace nad projektami dokumentów regulujących funkcjonowanie sekcji branżowych i zawodowych. Dział Korespondencji i Dokumentacji KKP gromadzi dokumentacje Komisji i jej Prezydium oraz utrzymuje bieżący kontakt z naczelnymi organami władzy państwowej (Sejm, Rząd PRL, poszczególne resorty) innymi organizacjami samorządnymi i instytucjami społecznymi. Wszystkie te działy wspólnie przygotowują obrady KKP. Do 10 kwietnia 1981 r. Sekretariat KKP organizacyjnie stanowił część Biura MKZ Gdańsk, merytorycznie podlegając Komisji i jej Prezydium. 10.04.81 wyodrębniony został z jej struktury wraz z Działem Zagranicznym i tworzącym się Działem Finansowo-Księgowym oraz BIPS-em, stanowiąc od tej pory zasadniczą część Biura Krajowego NSZZ „Solidarność".

Dział Zagraniczny Biura Krajowego został zorganizowany przez Wacława Korczyńskiego w styczniu br. Do jego zadań należy: utrzymywanie bieżących kontaktów z zagranicznymi centralami związkowymi i ponadnarodowymi federacjami związków zawodowych, przyjmowanie i obsługa zagranicznych gości związku, załatwianie formalności paszportowo-wizowych dla naszych delegacji zagranicznych, merytoryczne przygotowanie tych delegacji oraz zbieranie informacji i prowadzenie badań na temat ruchu związkowego na świecie. Dział ten zajmuje się również od strony technicznej i organizacyjnej sprowadzaniem z zagranicy i dystrybucją sprzętu poligraficznego i biurowego oraz darów w formie leków, żywności itp.

W grudniu ubiegłego roku utworzono przy Krajowej Komisji Porozumiewawczej Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych grupujący dotychczas wspomagających związek ekspertów. Kierownictwo ośrodka powierzono Andrzejowi Wielowiejskiemu. Prace OPSZ KKP prowadzone są w kilku zespołach: płac i zatrudnienia, warunków pracy, cen, zysku i zaopatrzenia ludności, ogólnogospodarczym, kosztów utrzymania i świadczeń społecznych, reformy gospodarczej, prawa pracy, zagadnień ustawodawczych, spraw kultury i obyczaju, gospodarki finansowej związku, spraw związkowych i historii ruchu związkowego. KKP powołała Radę Programowo-Konsultacyjną OPSZ złożoną z 26 osób z Warszawy, Gdańska i Łodzi. Od 7.02.81 przewodniczącym Rady Programowo-Konsultacyjnej jest doc. Bronisław Geremek, a wiceprzewodniczącymi doc. Wiesław Chrzanowski i prof. Andrzej Tymowski. OPSZ rozsyła biuletyny i wydaje zeszyty z wynikami swoich prac.

W styczniu br. na mocy Uchwały 2/81 rozpoczęto formowanie zespołu redakcyjnego „Tygodnika Solidarność". Na stanowisko redaktora naczelnego tego organu Krajowej Komisji Porozumiewawczej KKP powołała Tadeusza Mazowieckiego. Zastępcami redaktora naczelnego są Bohdan Cywiński i Waldemar Kuczyński, a sekretarzem redakcji jest Krzysztof Wyszkowski. Od 5 kwietnia „Tygodnik Solidarność" w nakładzie 500 tys. egzemplarzy zaczął regularnie docierać do członków związku stając się podstawowym źródłem informacji o naszej organizacji, reprezentując wysoki poziom publicystyki społecznej, prawnej i gospodarczej. Nakład jest wysoce niedostateczny.

Biuro Informacji Prasowej „Solidarność" powołane zostało jako oficjalna agenda związkowa 10.04.81. BIPS merytorycznie podlega rzecznikowi prasowemu KKP stanowiąc jednocześnie integralną część Biura Krajowego NSZZ „Solidarność". Kierownikiem Agencji jest Arkadiusz Rybicki. BIPS wydaje: codzienny serwis informacyjny, serwis teleksowy, dwa razy dziennie rozsyłany przy pomocy siatki teleksowy do wszystkich MKZ i wielu komisji zakładowych. „Tygodnik BIPS" rozprowadzany drogą prenumeraty i poprzez sprzedaż. BIPS prowadzi obsługę dziennikarzy krajowych i zagranicznych, akredytację w czasie obrad władz związku, uroczystości związkowych i innych imprez oraz organizuje konferencje prasowe przewodniczącego KKP i rzecznika prasowego. W stadium organizacji znajduje się sekcja radiowo-telewizyjna i sekcja wydawnicza.

Omawiając zagadnienia mechanizmów decyzyjnych działających w Krajowej Komisji Porozumiewawczej roczny okres działania związku można podzielić na dwa podokresy, których punktem granicznym jest listopad 1980 r. W miesiącu wrześniu i październiku 1980 ośrodek decyzyjny dla całego związku stanowił MKZ Gdańsk, a konkretnie Prezydium tego MKZ. Jego członkowie Bogdan Lis, Alina Pieńkowska, Andrzej Kołodziej i Bogdan Borusewicz, Andrzej Gwiazda swoim działaniem inspirowali nowo powstające ośrodki regionalne jak również podejmowali bieżące decyzje o wymiarze ponadregionalnym i negocjowali z władzami szczebla centralnego. Ta funkcja MKZ Gdańsk była naturalną konsekwencją stanu organizacji związku na jesieni 1980 r. W Gdańsku przebywali również eksperci dawnego MKS, a później MKZ i KKP (między innymi T. Mazowiecki, B. Geremek, J. Kuroń), których opinie zyskały sobie niemałe znaczenie przy określaniu bieżącej taktyki związku.

Z czym na Zjazd?

Rozmowa z przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Region „Pobrzeże" — Pawłem Michalakiem

Wiesław Romanowski: Z jakimi propozycjami nasza delegacja jedzie na Zjazd, co chce załatwić?

Paweł Michalak: Najważniejszą sprawą jest uczestniczenie we wszystkich komisjach, maksymalne wykorzystanie wszystkich spotkań z innymi delegatami, w celu podniesienia świadomości związkowej. Będzie nam chodziło raczej o wymianę doświadczeń niż kształtowanie polityki związku. Z pobytu na posiedzeniach KKP wiem, że są ośrodki wiodące i mniejsze, dające i czerpiące. Nie bez przyczyny jest tak, że głównymi doradcami są ludzie o dużym doświadczeniu przede wszystkim politycznym, jak Mazowiecki, Kuroń czy Geremek: Co nie przeszkadza, że wypracowany przez nas program ma dużo elementów, które, jak sądzę, znajdą się w programie działania całego związku.

W.R. Do czego zobowiązali delegatów naszego regionu wyborcy?

P.M. Do przedstawienia uchwały na temat roszczeń Polaków przebywających na Syberii w latach 1939—1968, ale jest to raczej spektakularny punkt. Sądzę, że istotniejszą sprawą dla naszego regionu jest udział w dyskusji nad strukturą związku tzn. np. strukturą konfederacji regionów z działaczami związkowymi ze Słupska, Elbląga, ustalenia dotyczące struktury związkowej, opartej o oddziały. Jako Region „Pobrzeże" mamy całkiem niezłą sytuację, gdyż zostawiliśmy sobie furtkę na Regionalnym Walnym Zjeździe, będziemy zatem mogli przyjąć koncepcję taką, jaka zostanie przyjęta na Krajowym Zjeździe. Jesteśmy zainteresowani zbudowaniem takiej struktury, która będzie charakteryzowała się minimalną ilością szczebli władzy związkowej. Chodzi o to, aby było jak najbliżej od komisji zakładowych do władz związku.

W. R. Zjazd odbywa się w sytuacji, gdy wszystkie zaistniałe fakty sprokurowane przez rząd świadczą o tym, że władza dąży do konfrontacji, narzucenia swojej woli związkowi a nawet szerzej — społeczeństwu. Narzucenie tej woli to powrót do pewnych starych metod rządzenia. Jakie w tej sytuacji stanowisko może zająć Zjazd?

P.M. Związek powinien zająć jasne stanowisko w kwestii łamania przez władze porozumień społecznych z Gdańska. Ostatnio porozumienie warszawskie, mówiące o dostępie do środków masowego przekazu, zostało ratyfikowane przez KKP, żeby nie było żadnych nieporozumień. Jednak ostatnie uchwały KKP nie ukazały się w całości. Jaskrawym przykładem łamania porozumień jest na naszym terenie pismo wojewody zabraniające działalności Komitetowi Obrony Więzionych za Przekonania. W tej sprawie nasze stanowisko jest jasne. Nie mówię już o tych punktach porozumień, które nie są

(cd. na str. 3)

Samorządowe soboty

W odpowiedzi na Apel KKP zakłady pracy organizują pracę w wolne soboty. Pierwszą pracującą sobotą — zgodnie z uchwałą ZR „Pobrzeże", była sobota 5 września. Są zakłady pracy, które pracowały już wcześniej. 22 sierpnia pracował Wydział Roszarni „Płytolenu", który korzystając z zapasów lnu będzie pracował we wszystkie wolne soboty do końca roku. ZPC „Bogusławka" w Koszalinie pracowała już 29 sierpnia. Wyprodukowane przez „Bogusławkę" podczas 8 wolnych sobót 4 tony słodyczy przeznaczone zostaną na zaopatrzenie rynku woj. koszalińskiego. 29 ub.m. załoga PGM w Koszalinie w czynie społecznym wykonała roboty ziemne przy doprowadzeniu energii elektrycznej do budynku przy ul. Podgórnej.

Pracownicy Fabryki Pomocy Naukowych w Koszalinie zadeklarowali przeznaczenie jednej z wolnych sobót we wrześniu na wyposażenie przedszkola przy ul. Armii Czerwonej.

Z REGIONU

Wiele zakładów pracy z powodu braku materiałów dla własnej produkcji pracować będzie w rolnictwie. Należą do nich min. ZBR WSM Koszalin, Wojewódzki Urząd Telekomunikacyjny, Rejon Dróg Publicznych, Urząd Gminy Mielno. (Prosimy zakłady pracy o informowanie redakcji o pracy w wolne soboty i dystrybucji wyprodukowanych w ich trakcie towarów).

W obronie Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania

W odpowiedzi na pismo wojewody koszalińskiego nakazujące zaprzestania działalności Regionalnemu Komitetowi Obrony Więzionych za Przekonania Zarząd Regionu podjął (2.09.81 r.) Uchwałę w której wyraził swoje zdumienie stanowiskiem wojewody, zasugerował powtórzenie lektury czwartego punktu Porozumienia Gdańskiego. W załączniku do uchwały Zarząd przedstawił, interpretację prawną działalności Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, powołanego uchwałą Krajowej Komisji Porozumiewawczej z dnia 10 grudnia wykazał, że decyzja wojewody została wydana bez podstawy prawnej i tym samym zażądał jej natychmiastowego uchylenia.

Poparcie dla Słupska

Zarząd Regionalny „Pobrzeże podjął uchwałę (2.09.1981 r.) popierającą wysiłki podejmowane przez ZR NSZZ „Solidarność" w Słupsku mające na celu przekazanie Ośrodka Sanatoryjno - Wypoczynkowego „Posejdon" w Ustce na Dom Dziecka.

Apel

Komisja Obrony Praw i Godności ZR „Pobrzeże" prosi o przesyłanie do komisji informacji o odmowie wydawania przez władze gminy Białogard kartek żywnościowych dla niepracujących matek. Jednocześnie komisja zwraca się do wojewody koszalińskiego z prośbą o pouczenie naczelnika gminy Białogard, że: „kobieta zajmująca się domem i wychowująca dzieci bardzo ciężko pracuje".

List otwarty

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" przy ZPL „Las" w Białogardzie wystosowała list otwarty do p. Zdzisława Wieliczko, redaktora naczelnego Rozgłośni Polskiego Radia i TV w Koszalinie, w którym zwraca mu uwagę, iż środki masowego przekazu są własnością społeczną a pracownicy radia i telewizji powinni służyć społeczeństwu. Zdaniem komisji środki masowego przekazu stosują skompromitowane metody ogłupiania ludzi. W zakończeniu listu członkowie KZ pytają red. naczelnego czy niepublikowanie treści dokumentów „Solidarności" przez Rozgłośnię PR i TV w Koszalinie jest wynikiem jego inicjatywy czy też polecenia służbowego.

Protest

Zarząd Regionu „Pobrzeże" Oddział Świdwin wystosował protest do wojewody koszalińskiego przeciwko jednoosobowej decyzji przydziału mieszkań. Tylko Komisja Mieszkaniowa może decydować o kolejności przydziału. Ob. Genowefa Pożoga, pełniąca obowiązki naczelnika miasta samowolnie wydała dwie decyzje na mieszkania, co należy uważać za nadużycie władzy.

Podziękowanie założycielom

3 września br. w sali ZTOR w Koszalinie odbyło się zebranie delegatów na I Walne Zebranie Regionu „Pobrzeże", z okręgu wyborczego Koszalin. Głównym punktem zebrania było złożenie podziękowań członkom — założycielom MKZ NSZZ „Solidarność" Koszalin (11 września mija pierwsza rocznica założenia MKZ). Okolicznościowe dyplomy członkom — założycielom Grzegorzowi Stachowiakowi, Stanisławowi Szymańskiemu, Jolancie Grzybowskiej, Januszowi Kunowi, Stanisławowi Jutkiewiczowi, Elżbiecie Potrykus, Marianowi Bielcowi, Mateuszowi Mielniczkowi, Eugeniuszowi Matuszakowi, Januszowi Adamowi, Lubomile Repczyńskiej, Andrzejowi Donigielewiczowi, Józefowi Mikszy oraz pierwszym pracownikom Elżbiecie Burzyńskiej, Elżbiecie Kuzyniak, Tomaszowi Habermanowi, Zbigniewowi Długołęckiemu, Wacławowi Zakrzewskiemu i Ewie Bonkowskiej wręczył przewodniczący ZR „Pobrzeże" — Paweł Michalak. Spotkanie uświetnił Jacek Fedorowicz.

z tygodnia na tydzień

30.08.81 na Westerplatte odbyły się uroczystości związane z 42. rocznicą wybuchu II wojny światowej. W uroczystościach udział wzięli byli obrońcy Westerplatte, przedstawiciele KKP, portowcy, kombatanci oraz delegacje z całej Polski. Biskup L. Kaczmarek poświęcił krzyż usunięty w 1962 roku z mogił westerplatczyków.

■

W kolejnym z zakładów wojskowych, tym razem na terenie południowo-zachodniej Polski, dyrekcja prowadzi akcję zastraszenia pracowników cywilnych, którzy chcą wstąpić do „Solidarności". Grozi się im, zwolnieniem z pracy, jeżeli nie zrezygnują z prób powołania organizacji związkowej „Solidarności".

■

Na posiedzeniu plenarnym KKP w dniu 2.09.81 r. zajmując stanowisko w sprawie zapłaty za strajki ostrzegawcze, przeprowadzone w lipcu i sierpniu stwierdzono, że prawną podstawą zapłaty za strajki, będące zagwarantowaną w Statucie NSZZ „Solidarność" formą protestu, są porozumienia: szczecińskie, gdańskie, jastrzębskie.

■

W związku z umorzeniem śledztwa w „sprawie BYDGOSKIEJ", bydgoska „Solidarność" ogłosiła w dniu 3.09.81 gotowość strajkową.

■

4.08.81 r. rozpoczęła się w Gdańsku I tura I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność".

Z CZYM NA ZJAZD?

(cd ze str. 2)

realizowane ze względów obiektywnych, np. zaopatrzenie rynku czy budownictwo, gdyż planowany okres oczekiwania na mieszkanie — 5 lat jest idee fixe. Jest wiele dowodów świadczących o tym, że władza złamała te ważne historycznie porozumienia społeczne. Zjazd będzie się musiał ustosunkować do tej kwestii.

W.R. Takich spraw jest więcej np. nomenklatura, reforma społeczna...

P.M. Rzeczywiście nomenklatura została jasno sformułowana w porozumieniach gdańskich. Mówi się tam, że ludzie będą awansowani na zasadzie umiejętności, kwalifikacji. Buńczuczne oświadczenia, w których się mówi, że władza nie odda nomenklatury, są wyzwaniem rzuconym „Solidarności".

W.R. Tych sposobów na drażnienie związku, parcia do konfrontacji jest więcej. Czy podejmiemy tę rękawicę konfrontacyjną, czy też będziemy się starali przekonać władzę o konieczności stosowania innych metod?

P.M. Odpowiedź jest złożona, bo trzeba sobie zdawać sprawę, że czas pracuje na korzyść władz. Zarażamy się paraliżem od władz i to powoduje, że Związek zaczyna tracić wiarygodność, jako siła, która nie może wyegzekwować tych drobnych, codziennych spraw. Drugim elementem jest szeroko zakrojona propaganda antyzwiązkowa. Począwszy od określonych działań administracyjnych, skończywszy na jątrzącej propagandzie w środkach masowego przekazu. Stawianie działaczy związku w roli petentów, którzy muszą się dopominać czegoś co z natury rzeczy powinno być im dane. To powoduje zniecierpliwienie. Następuje podział społeczeństwa na grupy radykalne i te, które wycofują się na pozycje zachowawcze. Związek musi teraz zająć jasne stanowisko, które być może będzie prowadziło do konfrontacji. Dzieje się to w momencie łamania umów społecznych przez nieodpowiedzialnych polityków w rządzie. Mówiąc o konfrontacji, używam żargonu środków masowego przekazu. Myślę tu np. o strajku prasowym lub w środkach masowego przekazu. Strajki typu — zaprzestanie produkcji, nic już nie dają. Jako związek musimy przejąć w swoje ręce walkę o gospodarkę. Być może będziemy stosowali inne formy nacisku, jak np. forma zaproponowana w Słupsku — kontrola wszystkich stanowisk pracy pod względem bhp.

W.R. Nadal mamy niereprezentatywny Sejm i stary układ polityczny tzn. odnowiona tylko personalnie partię. Czy uwiarygodnienie Sejmu przez nową ordynację i wybory może tę sytuację uzdrowić?

P.M. Jeżeli nie zmieni się system sprawowania władzy (nomenklatura), to nawet instytucjonalne gwarancje w postaci wiarygodnych reprezentantów w radach narodowych i w Sejmie niewiele zmienią. Muszą ulec zmianie struktury gospodarcze. Zeby gospodarka przestała być dyspozycyjna a zaczęła być kierowana przez instrumenty ekonomiczne. To jest problem strategiczny — nasi decydenci obawiają się dania suwerenności państwu. Dlatego tak walczą o nomenklaturę. Wychodzą z założenia, że niech sobie będą samorządy jakie chcą, ale dopóki będzie dyrektor postawiony przez KW — dopóty mają starą strukturę dyspozycyjności.

W.R. Jak tę strukturę zlikwidować?

P.M. Przez walkę, z nomenklaturą.

W.R. Jak prowadzić tę walkę, przecież nie mamy żadnej mocy ustawodawczej. Chyba jedynie poprzez fakty dokonane?

P.M. Tej walki nie może podjąć tylko grupka działaczy związkowych i KKP ale całe społeczeństwo. Stąd rola związku w kształtowaniu świadomości społecznej. Trzeba uświadomić ludziom, co to są społeczne środki produkcji, żeby zmienić model socjalizmu. Decydenci traktują zakłady produkcyjne jak firmy kapitalistyczne. Dyrektorzy mają nadal nieograniczone kompetencje. Nie zdziwi mnie, jeżeli zostanie odłożony termin wprowadzenia reformy gospodarczej. Przeciąganie jej wprowadzenia leży w interesie władz. Ludzie, którzy nie chcą się zdobyć na wysiłek umysłowy, zaakceptują wszystko, jeżeli tylko poprawi się sytuacja na rynku.

W.R. Czy można się spodziewać, że I Krajowy Zjazd postawi na wprowadzenie samorządu robotniczego od dołu, nie licząc na zmianę stanowiska władz?

P.M. Tak. Jest to metoda na oddolną zmianę systemu.

POWAGA SATYRY

Wywiad z Jackiem Fedorowiczem dla „Sierpnia 80"

Wywiad z Jackiem Fedorowiczem dla „Sierpnia 80".

Mariola Sędziak — Ze stenogramu zebrania Komitetu ds. Radia i Telewizji dowiedzieliśmy się z ust dyrektora Loranca że jest Pan odpowiedzialny za odpływ młodej inteligencji za granicę...

Jacek Fedorowicz: Co ciekawsze, on miał pretensje nie o to, że odpływa, ale o to, że się tam rozczarowuje. Ubawiłem się setnie. Przecież jest rzeczą oczywistą, że takie stwierdzenie nie ma żadnego uzasadnienia.

M.S. Czy wie Pan, co aktualnie dzieje się z p. Samitowskim?

J.F. Ja nie jestem w żadnym stopniu związany z telewizją. Jako telewidz oglądałem Samitowskiego w charakterze prowadzącego trzecie wydanie dziennika. Na razie trzecie. Na pewno niedługo poprowadzi główne. To konsekwentne działanie strony rządowej, która robi wszystko, żeby ludzi rozdrażnić. Począwszy od nocy, kiedy związek został posądzony o zerwanie rozmów, od pamiętnego obraźliwego oświadczenia, wszystko, co się dzieje w stosunkach propaganda — społeczeństwo nosi wszelkie znamiona prowokacji. Poza sprawą Samitowskiego ta także powołanie na rzecznika prasowego rządu Urbana, no i prawdopodobnie w najbliższym czasie zdjęcie magazynu „60 minut na godzinę".

M.S. No właśnie, dlaczego Urban Pana zdaniem został rzecznikiem prasowym rządu?

J.F. W ramach dbałości o „wiarygodność władz". Uważam, że to wyjątkowo niebezpieczny człowiek, ponieważ z jego postawy wynika, że jest zupełnie pozbawiony moralności. Jest zbyt inteligentny, żeby nie wiedzieć co pisze.

M. S. Dotąd ośmieszał Pan ludzi jednego chowu. To byli typowi pulchni a za to twardogłowi. Ośmieszanie dotyczyło po prostu ich głupoty. Ale czy nie sądzi Pan, że w tym systemie zarówno głupota, jak i niekompetencja spełnia bardzo niebezpieczną rolę? W trakcie wieczoru autorskiego mówił Pan, że po Sierpniu może Pan więcej mówić. Czy zgodzi się Pan z poglądem, że nie można być dziś dobrym satyrykiem, jeżeli się nie mówi o współczesności?

J.F. Dawniej pisałem teksty, które stanowiły uogólnienia. Teraz ważne jest reagowanie na wydarzenia, które się rozgrywają wczoraj, dziś, przed chwilę. Spece od propagandy doszli do wniosku, że program trzeci jest dla garstki zdegenerowanych inteligentów. Tymczasem, kiedy mam spotkanie np. w Hucie im. Lenina, wszyscy wiedzą, kto to jest kolega Kierownik. To pierwszy i nie ostatni błąd władzy, wynikający ze złego rozpoznania nastrojów w społeczeństwie. Ten sam błąd popełnia władza w tej chwili. Władza, nie wiem dlaczego, prze do konfrontacji, jak gdyby miała nadzieję, że ją wygra.

M.S. Czy widzi Pan zmiany w mentalności Polaków?

J.F. Pytanie retoryczne, lećmy dalej.

M.S. Czy nie sądzi Pan, że dążenie do konfrontacji, to próba zrzucenia winy na społeczeństwo?

J.F. Nie przeceniajmy rządu. Posłużę się tutaj słowami Zbyszka Bujaka, który stwierdził, że podejrzewanie rządu o jakiś plan jest dla niego niezasłużonym komplementem.

M.S. Porozmawiajmy wobec tego dalej o polityce. Jak Pan ocenia szanse „Solidarności" na dostęp do środków masowego przekazu?

J.F. To się łączy z umiejętnością przewidywania sce-

(cd na str. 4)

POWAGA SATYRY

(cd. ze str. 3)

nariusza ogólnego, którego nie znam. Dostęp do środków masowego przekazu to tylko jedno, samorząd w ramach reformy to drugie. Do realizacji tych spraw dojdzie, bo dojść musi, ale niestety drogą długich i żmudnych przepychanek.

M.S. To znaczy, że nie przewiduje Pan konieczności kolejnego odnawiania za 10 lat?

J.F. Oczywiście, że nie. To tylko władzom się wydaje, że będze można zrobić tak jak zwykle, tylko trochę dłużej to potrwa. Będzie kolejne „ucięcie łba odnowie" tyle, że trzeba będzie to sprytniej zrobić. Tymczasem w moim najgłębszym przekonaniu do tego nie dojdzie. Społeczeństwo, które w tej chwili stanęło naprzeciw władzy, jest zupełnie innym społeczeństwem i nie ma na nie sposobu. Podkreślam to trzema kreseczkami z wężykiem.

M.S. Czy mógłby Pan jeszcze skomentować eskalację propagandy strachu?

J.F. Odwróciła się we własne przeciwieństwo. My już się za mało boimy. Niebezpieczeństwo nie zniknęło ale oswojono nas z nim tak, że już nie działa.

M.S. Czy chce Pan autoryzować ten wywiad?

J.F. Nie, mam zaufanie do prasy związkowej.

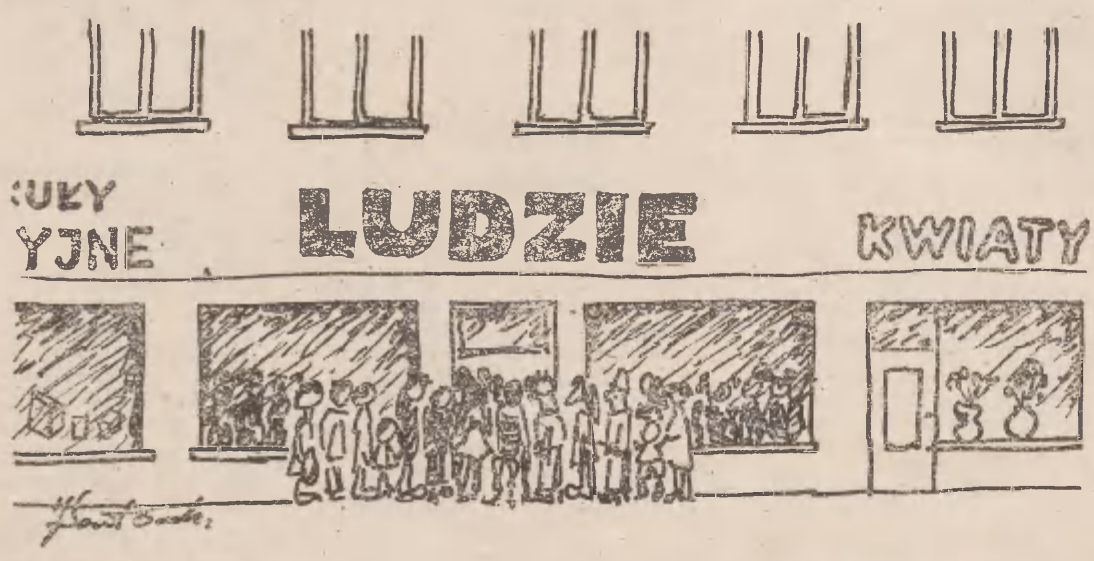

Rys. Jan Santowski

Z tygodnia na tydzień

(cd. ze str. 3)

■

5.09.81 r. na terenie aresztu śledczego w Bydgoszczy aresztanci i więźniowie zorganizowali bunt. Bezpośrednią przyczyną było ciężkie zranienie jednego z aresztantów podczas próby ucieczki. Komitet protestacyjny więźniów zażądał by mediatorami w zaistniałym konflikcie byli przedstawiciele „Solidarności". Przedstawiono Komisji Ministerialnej żądania ujęte w 28 punktach, a dotyczące m. in. gwarancji nierepresjonowania więźniów, zniesienia sadystycznych kar, poprawy warunków bytowania oraz pomocy prawnej. Przed budynkiem aresztu zebrał się tłum przechodniów. Nieprawdziwe są informacje podane przez środki masowego przekazu, o czynnym udziale mieszkańców Bydgoszczy w ataku na budynek aresztu.

■

6.09.81 r. przybyli do Polski przedstawiciele szwedzkiej firmy, która ofiarowała polskim dzieciom dar w postaci 100 ton żywności, witamin i środków higieny. Chce przesłać nam dalsze 120 ton tak bardzo potrzebnych polskim dzieciom produktów. Poprzednia przesyłka zalega magazyny. Dar ze Szwecji został zatrzymany przez kolejowy Urząd Celny a za wiedzą Głównego Urzędu Ceł.

moim zdaniem moim

DO PANA NACZELNEGO REDAKTORA „TRYBUNY LUDU" WARSZAWA

Panie Naczelny Redaktorze „Trybuny Ludu"! Zwracam się do Pana oficjalnie, ale nie jako przew. Komisji Zakładowej „Solidarności", a jako człowiek, robotnik żyjący w Polsce Ludowej w tak ciężkich dla nas wszystkich czasach.

Nawiązując do artykułu „Głośne ale nieodpowiednie" „Trybuna Ludu" z dnia 27 VIII 81 r., napisanym przez Pana T. P. chciałbym Panu oświadczyć, że oczywiście „Trybuna Ludu" jako organ KC PZPR ma prawo i obowiązek bronić idei partii komunistycznych, ale są też i granice rzetelności informacji, których także ma obowiązek przestrzegać tak poważne i poczytne w Polsce pismo jak „Trybuna Ludu".

Pan T. P. mógłby się zdobyć na bardziej oryginalne i wiarygodne koncepcje w swoich artykułach (nie te czasy, nie ci ludzie), a jednostki mogą tylko uwierzyć bezkrytycznie, że Pan B. Lis, bądź co bądź członek Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność", mógłby oficjalnie czy nieoficjalnie na zebraniu powiedzieć: „Dokąd będą komuniści na świecie nie będzie sprawiedliwości. Tych s... synów komunistów trzeba wykończyć". To są brednie faktycznie głośne ale n i e o d p o w i e d z i a l n e.

Jestem już niemłodym człowiekiem. Przeżyłem sanację, okupację hitlerowską, roboty przymusowe, wojsko, demokrację i kawałek socjalizmu. Byłem i jestem robotnikiem, dużo rzeczy łącznie z życiem zawdzięczam właśnie komunistom i nie komunistom, dlatego uważam, że taki artykuł może napisać tylko podły człowiek, jest to artykuł nie mający nic wspólnego z poprawieniem obecnej ciężkiej sytuacji naszego kraju oraz służy podsycaniu wrogości komunistów do „Solidarności" i odwrotnie. Takie artykuły w prasie do niczego dobrego nie doprowadzą ani komunistów, ani niekomunistów.

Panie Naczelny Redaktorze! Wszyscy ludzie rzetelni i sprawiedliwi takie artykuły, obojętnie przez k o g o pisane — czy przez członków „Solidarności", czy przez członków partii, czy przez bezpartyjnych będą uważali za głośne i nieodpowiedzialne paszkwile, których tak prasa, „Trybuna Ludu" jak i pisma związkowe nie powinny drukować. Panie Redaktorze — przestańmy się obrzucać nawzajem błotem — to nie jest droga do wzajemnego zrozumienia się, współpracy i odpowiedzialności za losy społeczeństwa polskiego — nie służy sprawom robotniczym.

Uważam, że Pan Naczelny Redaktor „Trybuny Ludu" ma prawo i obowiązek, nie karmić i nie ogłupiać ludzi takimi artykułami jaki miał miejsce w „Trybunie Ludu" 27 VIII br.

Władysław Pogorełow

Otrzymują:

1) Redaktor Naczelny „Trybuny Ludu" Warszawa
2) Przew. Regionu „Pobrzeże" Koszalin
3) Oddział NSZZ „Solidarność" Białogard
4) Redakcja Tygodnika „Sierpień 80"

Białogard, dnia 28.VIII.1981 r.

CZESŁAW MIŁOSZ — ZDOBYCIE WŁADZY — 15

Kapitan Osman: nikt nie wiedział nic o jego przeszłości. Ubrany był w ciemny mundur, jakby mundur oficera lotnictwa przefarbowany na czarno. Twarz miał żółtą, zmiętą, długie fałdy koło grymaśnych, ruchliwych, szerokich ust, spojrzenie ironiczne. Na lewym oku nosił czarną przepaskę, na głowie czarny beret. Znikał nieraz na dwanaście godzin, kiedy już sądzono, że zginął, zjawiał się i zdawał krótką relację. Zajmował się polowaniem na Niemców czy — jak mówili chłopcy — na własną śmierć. Wypełzał w ruiny ghetta i stamtąd wybijał nieprzyjacielskie obsady. Przesiadywał z karabinem na schodkach wieżyczki na szczycie ich domu czekając na jakiś ruch w oknach domu zajętego przez Niemców. Nieraz kiedy do niego strzelali odsłaniał się i wygrażał im pięścią. Historia z Magdą tak się odbyła. Magda poprosiła go, aby wziął ją ze sobą na górę. Zapytał ją czy nie będzie się bała. Nie. Na pewno? Na pewno. Kiedy weszli na najwyższe piętro, Osman pokazał Magdzie wielką dziurę sięgającą od sufitu do podłogi, wybitą przez artyleryjski pocisk. „Stań tam i pokaż się Niemcom" — rozkazał. Patrzyła na niego nierozumiejąc. „Mówiłaś, że nie będziesz się bać". „Ależ będą strzelali do mnie". „Właśnie o to chodzi. Jak będą strzelali zobaczę ich i ich sprzątnę". Magda oczywiście — bała się, ale było jej wstyd. „Wysunęłam tylko głowę — opowiadała później — i zaraz cofnęłam, ale Niemcy zaczeli strzelać jak szaleni". Osman wezwał Magdę do swego okna i biorąc za rękę poprowadził jej palec: na tle szarych koców którymi założone było okno w nieprzyjacielskim domu, zwisały ręce i głowa o jasnych włosach. Ręce chwiały się, wciągali go z tyłu za nogi. W ten sposób linia życia Magdy przecięła się z linią życia nieznanego człowieka — zegarmistrza z Heidelbergu, robotnika z Berlina czy rolnika z Schwarzwaldu, jakkolwiek kim był, nie będzie nigdy wiadomo.

XIV

Konflikt pomiędzy Dankiem, Michałem i Bertrandem osiągnął największe napięcie w dniu, w którym zjawił się ojciec Ignacy. Siedział w dawnej pralni na ławie, pił wodę z butelki, jabłko Adama poruszało się miarowo w jego przegiętej szyi. Spod panterki zwisała sutanna w w strzępach, jak brudna zszargana spódnica. Na piersi miał przywiązaną puszkę, w niej nosił komunikaty. Po całym domu rozeszła się zaraz wiadomość. Każdemu znany był ten heroiczny Jezuita. To że przyszedł do nich zmieniało wszystko: zginęło napięcie samotnej łodzi podwodnej, na chwilę świat odzyskał ład, była to po prostu wojna, linia frontu, nie zapomniano o nich, mieli wizytę kapelana. Foka poznał ojca Ignacego; wiadome mu było jego prawdziwe imię i nazwisko. Pamiętał tę chudą, ciemną twarz z czarnymi oczami i te wąskie usta — co prawda pamiętał je układające się w wyraz triumfu, najwyższego zadowolenia z matematycznej doskonałości, kiedy ojciec Ignacy odwracał się od tablicy, na której wyprowadził swoje wzory i ogarniał salę spojrzeniem. Teraz usta ojca Ignacego były sine, twarz pełna znużenia, szara, pełna sadzy i tynku na nosie i policzkach. Chłopcy podchodzili do niego, zdejmowali hełmy, klękali, czekając na chwilę kiedy zacznie spowiadać. Bertrand stał z boku, przyglądał mu się z przechyloną głową, oczy miał nieruchome, chciwe, jakby chciał na zawsze utrwalić jego obraz w pamięci. Potem nagle zaofiarował się, że pójdzie zluzować tych na górze, żeby mogli przystąpić do spowiedzi. Foka widział jak odchodził śpiesząc się na schody, niosąc swój karabin w opuszczonej bezwładnie ręce. Przychylenie głowy. Zrobiło mu się żal. Nie zastanowił się nad tym co zrobi. Zachowywać się tutaj inaczej niż wszyscy wydawało się niemożliwe, pozbawione jakiegokolwiek uzasadnienia. Ojciec Ignacy wyjmował z kieszeni zgniecioną fioletową stułę. W samotnym odejściu Bertranda było bolesne wyzwanie. Nie. Nie mógł go zostawić samego.

Dopędził go na schodach górnych pięter. Gruz zgrzytał pod jego butami. Bertrand obejrzał się. Wyraz zacięcia ustąpił nagle z jego twarzy, niedowierzanie, zdziwienie, zatrzymał się. Uśmiechał się miękko, łagodnie i usta mu drżały jakby po płaczu.

Leżeli obok siebie na podłodze, obserwując przez dziury w murze pozycje w ruinach ghetta. Nierówne fale zgiełku bitwy wibrowały w murach domu, wzmagały się, słabły. Bertrand pochylił ku niemu głowę opierają ją na dłoni zaciśniętej na zamku karabinu.

— Czy wiesz kto to jest?

— Wiem. Spotykałem go za okupacji.

— Czy wiesz do czego używa matematycznej logiki?

— Wiem.

cdn

„Sierpień 80" Tygodnik NSZZ „Solidarność", wydawca ZR „Pobrzeże"
Redaguje zespół: Andrzej Ciesielski (red. tech i oprawa graficzna) Ludmiła Janusewicz, Ryszard Motkowicz (fotoreporter), Zbigniew Ostrowski, Mariola Sędziak, Wiesław Romanowski (red. naczelny), Grażyna Bogusz-Wolska) (sekretariat redakcji), łamanie i rewizje: Bronisław Jankowski.
Adres redakcji: Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, tel. 279-21 p. 702 Numer zamknięto 7.09.81 r. Nakład 8000 tys. Druk w PZGraf. w Koszalinie. Zam. D-922 (materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca). G-12

1051/81/14 III
15